



Autor książki: Andrzej Walter

Gatunek książki: Tomik poezji

Tytuł: Ciężar właściwy

Kategoria: Liryka

Forma książki: Wydawnictwo Adam Marszałek

Jeden z ciekawszych erotyków, jakie mnie ostatnio spotkały, bo to przecież wiersze spotykają nas, nie odwrotnie, czekał na mnie w książce Andrzeja Waltera pt. *Ciężar właściwy*. To tomik poezji wydany nakładem Wydawnictwa *Adam Marszałek* w Toruniu 2017 r, sygnowany numerem ISBN 978-83-8019-759-6. Tytuł uzasadnia się motywem przewodnim zbioru, bowiem w kilku wierszach pojawia się konsekwentnie jako cecha fizyczna nie tylko przedmiotów, ale, co ciekawsze, także wobec abstraktów: uczuć, wrażeń, emocji, potrzeb. O autorze wydawca mówi na plecach okładki:

Andrzej Walter jest poetą. Stwierdzenie tego faktu umiejscawia go w getcie niezliczonych, podobnych mu, odszczepieńców. Smutny to dziś los być poetą. Andrzej Walter jest też księgowym. Księguje rzeczywistość po stronie strat, księguje słowa po stronie zysków. Robi niezłe zdjęcia, w którym to - jak uważa - rzemiośle niepokojąco się rozwinął. Zrobił kilka ciekawych wystaw, pokazuje te fotografie tu i ówdzie, kocha ich wykonywanie. Próbuje pisać: wiersze, publicystykę... jakoś tam dotykać: własnej wrażliwości, uczuć, potrzeby wyrażenia "inaczej" tego i tamtego... świata. Należy do Związku Literatów Polskich.

Poeta pokolenia czterdziestolatków plus (1969), wszechstronny artysta, jest ponadto współredaktorem E-Tygodnika Literackiego *Pisarze.pl*. a *Ciężar właściwy* to już siódmy jego tom poezji. Wiersz, od którego zaczynam ten szkic, to bezpretensjonalne wyznanie miłości, w którym poeta, grafik i juror uznanych konkursów poetyckich (takich jak ten *O Złotą Różę*), pisze:

*Kochać Cię to
tęsknić.
Tęsknić, gdy jesteś obok,
tęsknić,
gdy wracasz po chwili,
tęsknić,
nawet
gdy pijesz kawę.*

(...)

*Kochać Cię
to jedyny powód
do życia.*

(...)

(Budzik. s. 37 – 38)

Idąc tropem leitmotiwu znajdujemy tu następane wiersze, w których poeta łamie podobne zakazy, jak pisownia wielką literą zaimków zwrotu do adresata, powtórzeń, nadużywających zasadność anafory. Liczy się treść, i tylko treść. Wyznanie wiecznej chłopięcości, przynależność do młodych duchem Piotrusiów Panów, dla których najważniejsza jest miłość i pasja, i bez której ten świat byłby strasznie nudny, a zorganizowany tak racjonalnie, że strach, w świecie osaczonym plastikiem. Kolejny wiersz z *ciężarem właściwym*, a właściwie pierwszy (bo inicjuje zbiór), to *Chłodna metryka*:

*Jest we mnie
bezmiar nowego ciężaru.
To gorycz narodzin
w glinianym bezładzie.*

*Niedostateczny
z bezradności,
mierny z trwania,
ledwie zauważalna
zasada.*

*Moją obecność uzasadnia
niepewność.*

*Kiedy byłem dzieckiem kupiono mi książeczkę.
- Czy umiecie się dziwić? Do dziś nie wiem.*

*Wyklął mnie
wiek krwi
oraz
patos lęku.*

Jak bardzo dziś aktualny jest ten tekst, wskazujący odpowiedzialność za kondycję pokolenia! *Gliniany bezład, wiek krwi i patos lęku... ledwie zauważalna zasada...* bardzo przypomina mi problematykę *Oeconomia divina* Czesława Miłosza w spuściźnie kulturowej i dorobku poprzednich pokoleń. Owszem, w wymiarze mniej uniwersalnym, ale jednak.

Najmocniej sygnuje się i leitmotiv i tytuł zbioru w wierszu o tym samym tytule. Wiersz pt. *Ciężar właściwy* to autoteliczny tekst, stanowiący ważny punkt w rozważaniach na temat sensu poezji, jej przydatności bądź nieprzydatności (bo od dawna wiadomo, że marginalizowana, nawet pogardzana, stanowi w kulturze taką wartość, jak kolor lakieru do paznokci lub deseń krawata poety/poetki). Walter mówi:

Zapytano mnie,

ile waży poezja, jakby to było masło albo kilogram sera.

Cóż za pytanie

Na miarę czasów.

Kiedyś wydawało się, że to stutonowy walec,

a jednocześnie lekka jak piórko siła

zdolna ruszyć z podstawy,

bryłę istnienia.

Dziś wydaje się, że wiem, iż to obwoźny ogród pawli,

które z lęku przed nicością

rozkładają przed sobą ogony i głośno

skrzeczą dla zmylenia orientacji.

Chyba nie można zważyć poezji. Może warto

jedynie pytać

*o jej **ciężar właściwy**, ale może też żaden wymiar*

nie usprawiedliwia jej bytu.

Kiedy poskramia się słowa,

krw ożywa wypływając do mórz i oceanów, gdzie

nic nie wydarza się dwa razy,

a dusza tonie

pozbawiona

tratwy ratunkowej.

(Ciężar właściwy, s. 10.)

Bo poezja jest tratwą ratunkową, swoistym azylem, do czego dość niechętnie, a przynajmniej dość opieszale przyznaje się kultura konsumpcyjna, komercyjna, zniżająca loty do realistycznej prozy życia. Na uwagę zasługuje tu lekko przetworzony cytat z Szymborskiej:

nic nie wydarza się dwa razy,

Jednak w nowym kontekście, w nowej konfiguracji elementów przestrzeni lirycznej. Ileż znamy wierszy o wartości, *przydatności* i wadze poezji? Mnóstwo. I nadal się uganiamy za rozumieniem istoty liryki.

Ale przecież jest podobnie z pojmowaniem sensu kultury w ogóle. Teoria *tratwy ratunkowej* wydaje się być zupełnie dobra, uzasadniona. Tylko że *poeci nie idą do nieba. Nie dostali zaproszeń.* (wiersz *Miraż*, s. 71.)

Młodzi poeci rozmawiają z księżycem,

mówią do stokrotek, krzyczą na gwiazdy,

kradną Bogu sny.

Starzy poeci

Tylko wysłuchują księżycy (...)

(Rozmowy o niczym, s. 72. – 73.)

Gdyby się wydawało, że rutyna dosięga tylko takich profesji jak lekarz, nauczyciel czy księgowy, z wątpliwą przyjemnością dowiadujemy się, że także – poetów. To, rzecz jasna, żart, bowiem Walter w tym wierszu mówi o roli doświadczenia i dojrzałości. Wbrew *Odzie do młodości* wskazuje ją, skłaniając się ku tezie, że raczej *Ogólniki* Norwida i *Liryki lozańskie* Mickiewicza, niż juvenilia młodych wkurzonych.

Oczywiście nie chcę generalizować, bo obok motywu *ciężaru właściwego* zaraz pojawia się inny stały motyw tego zbioru, mianowicie *Nibylandia*, z tym, że jednak znowu rozumiana i interpretowana de novo.

Wracając jednak do motywu *ciężaru właściwego*: Odnajdziemy go w jeszcze innych tekstach. Zawsze jednak będzie się odnosił do metaforycznie ujmowanych cech nie-fizycznych, wartościując je i wskazując: właściwe, to te ważne i wartościowe humanitarnie. Oba te motywy spotykają się ze sobą i splatają w wierszu *List dla J* ze str. 85 – 86:

(...)

*Nauczyłem się na pamięć wszystkich
niewysłanych słów
i niezaklejonych marzeń.
Znaczki wyblakły
od pragnień.*

(...)

*Nibylandia mieszka ze mną,
Jej ciężar
jest właściwy.
Zna dwa słowa –
Kocham Cię.*

Poeta posługuje się równie chętnie motywem *wyspy*, łącząc go z symbolem zastępczego świata, świata alternatywnego, oddzielającego plastikowy ersatz realnego i realistycznego bytowania w świecie bezwzględego biznesu od życia w romantycznych/ sentymentalnych chmurach, które także dość często ukazują się tu jako desygnat poszukiwania ideału.

Niewłaściwy ciężar ludzkich doznań, negatywnych wrażeń w konsumowaniu (dosłownie) dóbr tego świata, odczytujemy w ostatnim wierszu zbioru: pt. *Oczy*, w którym autor symbolicznie mierzy się z konsumpcjonizmem epoki, szacunkiem wobec zwierząt, nawet najbardziej ukochanych koni:

(...)

Ich ciężar
jest nad wyraz – niewłaściwy.
*Właściwie nawet my
odkryliśmy ten zaginiony świat, w którym
smutnieją konie, bo uznano je
za nieużyteczne, a zacie przeciw los koni,
które ślepną albo kuleją.*

(...)

W tym tomie warto zwrócić uwagę także na głos pokolenia, z którym to autor rozprawia się w wierszu *Nasza klasa* (s. 18.) oraz *Milenium spleen*, (s. 24 – 25) wskazując na zmarnowany potencjał i rozczarowanie okresem przemian, transformacji ekonomicznej i politycznej. Na przesłanie dla potomnych, odpowiedzialność przodków wobec kreacji świata, pożytecznego dla rozwoju potomków, by chronić w nich wrażliwość, co w tej sferze Walter czyni nadrzędnym celem, wręcz obowiązkiem:

Przedwieczność

*Trzeba ocalić naiwność. Ratować dzieci spod kół rozpędzonych
ciężarówek i nasycać sobą trakty, gdzie dobrze się bawią
poławiacze rzeczywistości. Ratować sny przed marą
i cieniem oraz kluczyć w labiryntach mutacji masowych
złudzeń.*

Trzeba być.

Aby żyć.

*Być Lestrygonem i Cyklopem, i gniewnym Posejdonem, i owieczką
prowadzoną do krematoriów i mieć Itakę,*

namiastkę przyływu. Słowo „nigdy”

oprawić w ramki

i powiesić obok krzyża.

I patrzeć jak dziecko

nazywa wszechświat

drogą

i ścieżką w nieznane,

a potem być Ikarem, który nigdy

nie spadnie.

(...)

(Przedwieczność, s. 41.)

O miłości i powinności, rozczarowaniu i nadziei, marzeniu i niemożności, mówi się tu prostym językiem. Rozgrywa się stałe motywy, stare, jak historia kultury, z dystansem i umiarem w ocenie. Z perspektywy świadka i uczestnika wydarzeń podmiot liryczny wierszy Andrzeja Waltera upatruje constans w świecie różnych zawirowań w miłości, traktowanej jako punkt widzenia i

odniesienia wobec innych, ważnych problemów życia.

(...)

Kiedy na nie patrzę,

Lecę pod niebo –

do radości, nadziei,

do ciebie. (...)

Chmury na szczęście

Są bardzo dyskretne,

nieskończone i majestatyczne

i nieustannie

pozwalają wierzyć

w człowieka...

(Na koniec o chmurach, s. 92 – 93)

Okładkę zbioru pięknie oprawia symboliczna fotografia maszyny perpetuum mobile autorstwa Andrzeja Waltera, zbiór zredagował Szymon Gumenik, a motto stanowi wiersz Anny Kajtochowej, zmarłej

w marcu 2011 roku poetki z Krakowa. Czy wobec powyższej treści szkicu polecam lekturę *Ciężaru właściwego*? Polecam.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Zola111, dodano 09.02.2018 13:58

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.